№ 48. Łowicz, piątek 6 grudnia 1918 roku. Rok VIII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Mk.	14.00	Rocznie . . . . . Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00	Ogłoszenia zwyczajne . . fen. 40
Kwartalnie . . . . Mk.	3.75	Kwartalnie . . . . Mk	3.00	Nekrologi wiersz garmont. „ 1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
				Reklamy i ogłosz. w tekście „ 50	Numer pojedynczy 30 fen.

Adres Redakcji i Administracji: **Łowicz**, Warsz. gub.

Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Mobilizacja P. O. W.

Rozkaz do wojsk Warszawskiego Okręgu Generalnego.

1. Obejmuję komendę nad wszystkimi oddziałami Polskiej Organizacji Wojskowej w granicach Warszawskiego Okręgu Generalnego.

2. Zarządzam w obrębie Warszawskiego Okręgu Generalnego mobilizację Polskiej Organizacji Wojskowej.

3. Porządek i przebieg mobilizacji określa osobny rozkaz Nr. Szt. 331. Mobilizacja ma być przeprowadzona i kompletnie ukończona.

a) na terenie Warszawy i Okręgu Wojskowego Warszawskiego do 4.XII 18.

b) w pozostałych Okręgach Wojskowych do 10.XII 18.

4. Oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej zostają wcielone w skład wojska. Szczegóły wykonania określa osobna instrukcja. Przed upływem wymienionych terminów wszystkie oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej mają się znaleźć w odnośnych jednostkach wojskowych, pod komendą ustanowionych Dowództw wojskowych.

5. Znika szkodliwa dwoistość, wojsko staje się jednym i jednolitym. Mam najgłębsze przekonanie, iż zjednoczone nareszcie szeregi staną żywo, karnie i ochoczo do wielkiego dzieła budowy Armji.

Jestem pewien, że wspólna służba pod wspólnym sztandarem zespoli wysiłki nasze, czyniąc je wdwójnasób wydajnemi.

Minęły lata tułaczki żołnierza polskiego. Rozproszeni dotychczas po świecie całym, rozbici przez ciężkie warunki ze-

wnętrzne na części i cząsteczki składowe, odnajdujemy się jednak wreszcie w Wolnej Ojczyźnie. Czeka nas wszystkich wielka i piękna praca, polegająca nietylko na zorganizowaniu wojska, lecz i nadaniu mu tej wysokiej wartości moralnej, która jedynie stanowi o charakterze, karności i sile Armji.

6. Rozkaz niniejszy odczytać przed frontem podwładnych mi oddziałów.

Warszawa 29.XI 1918 r.

Sosnkowski
Generał i Dowódca.

* * *

Mobilizacja P. O. W. odbiła się radosnym echem we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Dotąd sytuacja była niepewną, wobec dwoistości komend, sądzono powszechnie, że partyjny gabinet przygotowywa dla siebie rezerwy, by je rzucić w razie potrzeby dla przeprowadzenia swych celów. Myślano nawet o organizowaniu samoobrony. I w tym wiekowym momencie oswobodzenia Polski, drżeliśmy z obawy, że znów przechodzić nam przyjdzie nowy potop ognia i krwi lecz nie z najeźdźcami, ale sami pomiędzy sobą.

Obawa ta była tak wielka, że przestano nabywać polską pożyczkę państwową, ofiary na skarb narodowy, składane z taką wiarą i entuzjazmem, nagle ustały. A z taką radością na ołtarzu ojczyzny zaczęto składać najdroższe pamiątki rodzinne, z wiarą, że ten skarb narodowy w złocie i srebrze stanie się po wieczne czasy zabezpieczeniem kursu naszych pieniędzy papierowych wobec zagranicy. Że nasze bilety kredytowe będą na rynkach zagranicznych honorowane narówni z dolarami, frankami i funtami sterlingów.

Wobec gabinetu, który może jedynie zwiastować światu terror i walki partyjne, rozbudzanie chciwości i drapieżności ludzkiej, pożądanie bez pracy cudzego mienia, tolerowanie w imię partji rozboju i bandytyzmu, ręce ludziom zaczęły opadać, wszelka praca społeczna zaczęła ustawać, zahamowało się całe życie.

Fabrykanci, którzy z początku zaczęli przystępować do usuwania rumowisk, by nadludzkim wysiłkiem wznowić warsztaty pracy, by ludziom dać zarobek, na wieść o socjalistycznym gabinecie — machnęli ręką — niech się wali, mam jeszcze resztki sił i kapitału zużyć — by obcy przyszli i wyzuli mnie z mej krwawicy, czyniąc mnie jedynie sługą mego dobytku. Niech się wali.

A niecni agitatorzy wołają do stojących pod murami próżniaków:

— Wszystkie obejmiemy fabryki, niedługo nasz rząd wyda nowe prawa!— i w oczekiwaniu tych praw nie chcą iść do pracy. Stawiają niebywałe ceny, a życie idzie swoją koleją, a głód jest złym doradcą.

Mobilizacja P. O. W, może choć w części usunie obawy, może zacznie kierować życie na właściwe tory. Wojsko Polskie nie dopuści by w Polsce działy się rabunki, wywłaszczania i rozboje. Rząd sprawiedliwy, złożony z przedstawicieli wszystkich zaborów i wszystkich stronnictw, zyska zaufanie całego narodu. I posypią się nowe ofiary na wojsko i na flotę polską.

Składać będziemy jak dotąd pamiątki rodzinne, pożyczkę państwową wielokrotnie pokryjemy — lecz niech mamy pewność, że będą uszanowane nasze warsztaty pracy, nasze ołtarze, nasze ogniska rodzinne i nasze życie.

K. R.

Ziemia bez narodu i naród bez ziemi.

W tych kilku słowach mieści się cała tragedja ludu żydowskiego, który od lat tysiąca z utęsknieniem posyłał Jehowie swe skargi. I oto staje się cud... W straszliwych zmaganiach się narodów świata rodzi się myśl wielka, potężna: samookreślenie narodów — liga wolnych narodowości we własnych ziemiach; skończyła się już pielgrzymka po całym świecie, nikt już nie będzie przybyszem w cudzej ziemi, gdyż własną, ukochaną zająć może, by trud swój i pot obfity złożyć na ołtarzu Ojczyzny — dla plonu przyszłości. Oswobodzenie Palestyny — to przecież jutrzenka dla wiecznych tułaczów i gdy do tego dorzucić silne postanowienie Anglji, że takową oddadzą w wyłączne posiadanie jej synów, więc jakąż wielką radością zabić powinny serca tych tułaczy, bo będą mieć swą Ojczyznę i nikt już ich nie nazwie przybyszami, gośćmi, plagą i t. p.

My, polacy, również tułacze świata, wiemy co jest tułaczka, jak również pojmujemy tę radość z odzyskania Ojczyzny. Nastanie prawdopodobnie wkrótce chwila, że zaczniemy zaprowadzać ład i porządek, każdy w swym kraju, więc musimy pamiętać, by chwila owa nie zastała nas nieprzygotowanymi, mając w tradycji narodu poczucie rycerskości i honoru, wiemy, że chętnie wyciągniemy dłoń z pomocą naszym czasowym współziomkom, by mogli najrychlej swą daleką Ojczyznę zamieszkać. Lecz ponieważ mamy w nich zastępców czasowych w pewnych dziedzinach przemysłu, a handel prawie całkowicie w ich ręku spoczywa, więc już teraz całą siłą energji winniśmy przejmować ową dziedzinę, by własnemi siłami prowadzić ją, gdy zastępcy nasi do upragnionej Ojczyzny powrócą.

W. Musiał.

13.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Mnie się widzi, że i was wzieno, bo jakoś nie możecie widzielcem do gęby trafić.

— Nie swarzta się niewiasty po próżnicy — rzekł sołtys, — jak się z misy kurzy, to jeść, a nie gadać.

Większość biesiadników jadła w milczeniu, popijając miodem od czasu do czasu. Młodzi spieszyli się, by prędzej rozpocząć tany.

Dziewczęta zaczęły rzucać na chłopaków cukierkami i orzechami. Stach był formalnie zasypywany, lecz mało się odwzajemniał, rzucając jedynie na Zochę, która mu odpowiadała, co się znowu nie podobało Jankowi, lecz nie czynił jej uwag, by nie psuć zabawy.

Orkiestra pokrzepiwszy się, urznęła nagle oberka. Na to hasło, zaczęli wszyscy wstawać od stołu. Wedle zwyczaju, każdy z drużbów musiał przetańczyć z panną młodą. Janek, jakkolwiek nie lubił tańczyć, lecz jako pierwszy drużba, rozpoczął taniec. Oddawszy pannę młodą innemu, zwrócił się do Zochy i puścili się w tany. Otoczywszy ją swym ramieniem, gdy uczuł ją całą przy sobie, dopiero wtedy zrozumiał przyjemność tańca. Biegłby tak ciągle, trzymając ją silnie w objęciu, lecz czuł, że jeszcze chwila, a z sił opadnie, tak mu w głowie krążyć zaczęło. Zatoczył jeszcze raz koło i zatrzymał się, opierając o ścianę, żeby nie upaść!

— Zmęczyłem się — rzekł — nie jestem zwyczajny tańca, chociaż z tobą, Zocha tańczyłbym do upadłego, tańczysz tak lekko, jak piórko.

I ty Janku tańcujesz zręcznie, chociażeś taki mądry.

— Według ciebie tylko głupcy powinni dobrze tańczyć?

— To nie, tylko że zawsze widziałam, który parobek uczeńszy, to gorzej tańczy, a i na okrężnem we dworze, jak przyjechali z Warszawy bardzo uczeni, co książki piszą, to jakeśwa ich prosili do tańca, to im nieszło jakoś, a insza ślachta tańcowała aż miło.

— Widzisz, kto polubi naukę i kształci głowę — temu już na kształcenie nóg szkoda czasu, dla tego też ludzie uczeni mają zmyślniejszą głowę niż nogi, a u innych nogi górują nad głową.

— Nie godzi się, „żeby starsza druhna nie tańcowała — przerwał rozmowę nadbiegający w podskokach Stach i chwyciwszy Zochę wpół, puścił się w tany.

Dał ręką znak muzyce by urznęła od ucha i nasunąwszy czapkę na bakier, uderzył w podkowy i jak wicher skręcili się w koło. Pęk krasnych wstążek u czapki tworzył w powietrzu tęczową smugę. Muzyka grała w przyspieszonym tempie oberka. Stach tańczył „przyklękanego". Koło tworzyło się coraz większe, bo niebezpiecznie nawet było tańczyć przy tym żywiołowym rozmachu wspaniale dobranej pary.

Zocha znalazła się w swoim żywiole, tak znakomitego tancerza nie miała jeszcze

DZIEŃ ZADUSZNY

i

Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy.)

Ks. Putyjatycki Antoni, urodzony w 1787 r. w Galicyi. Około 1813 roku wstąpił do Seminarjum Kieleckiego Komunistów. Ks. Gracjan Rzewuski pisze o nim, że na zasadzie okazanego świadectwa, iż był w szkołach, został przyjęty na kurs pierwszy filozoficzny do Seminarjum księży Missjonarzy w Warszawie. Rozpoczęły się wykłady. Profesor filozofji wyłożywszy lekcję, wezwał Putyjatyckiego do powtórzenia. Niepokaźny garbusek, siedzący na samym końcu sali, zaledwie widzialny, odpowiadał z taką znajomością rzeczy, że ksiądz profesor został wprowadzony w zdziwienie i zawiadomił o tem przełożonego Zgromadzenia. Przełożony zapytał Putyjatyckiego, czy uczył się filozofji i gdzie i dlaczego o tem odrazu nie powiedział. Garbusek ze spokojem odrzekł, że odpowiadał tylko na zapytania. „Filozofji, tłumaczył się dalej, uczyłem się w uniwersytecie lwowskim, ze swoją nauką nie chciałem się popisywać, zwłaszcza, że sądziłem, że w Seminarjum OO. Missjonarzów filozofja gruntowniej jest wykładana“ W 1816 r. (z przyczyny swego kalectwa za dyspensą rzymską) został wyświęcony na kapłana. Wkrótce mianowany profesorem, lecz następnie zwolniony od tego obowiązku, wyjechał na wieś jako wikarjusz, albowiem zapragnął pracować nad ludem. W 1828 r. powrócił do Domu Zgromadzenia Księży Missjonarzy, był profesorem w Poznaniu, Warszawie, Włocławku, Płocku i znowu w Warszawie. Wszędzie wykładał jasno, gruntownie rozmaite przedmioty teologiczne, w ostatnich zaś latach życia— astronomję. Nawet w jednym pokoju klasztornym, umalowanym na czarno, urządził „Tellurjum“, to jest nakreślił okrąg ziemi i wszystko co ją otacza. Staruszek już siwy, nizki, z twarzą myślącą, pełen ojcowskiej życzliwości, ujmującego serca, oddany naukom, cichy, objaśniał w tym pokoju o biegu ziemi około słońca, przybywaniu i ubywaniu dnia i lunacjach księżyca nietylko młodzieży, lecz i zgłaszającym się mieszkańcom miasta Warszawy, a i przyjezdnym. Putyjatycki, wierny syn Kościoła, młodzież kochał, to też i od niej nawzajem był wielce miłowany, otaczany czcią i szacunkiem. Odznaczał się prawością charakteru, mając słuszność, nie ustępował nikomu i karcił wszelką słabość i faryzeuszostwo. Kiedy dla podeszłego wieku i osłabienia, nie mógł pełnić obowiązków profesora, osiadł jako emeryt w Domu Księży Missjonarzy w Łowiczu, pisał filozofję i drukował różne swe prace. Jego „Mały Katechizm dla młodzieży wyznania rzymsko - katolickiego“ tak był dostępnie napisany, iż z polecenia władzy naukowej został przeznaczony na podręcznik w klasach niższych i szkołach elementarnych i już za życia jego kilkanaśnie razy był drukowany. Podobnego wzięcia doznaje i „Katechizm parafjalny obszerniejszy, wykładem rzeczy objaśniony“, który z korzyścią może być czytany nawet przez lud najmniej oświecony, a dla nauczycieli jest wybornym podręcznikiem. Putyjacki umarł d 22 XI 1862 r., zwłoki jego na wieczny spoczynek złożono w podziemiach kaplicy księży Missjonarzy, lecz kiedy rząd rosyjski zajął kaplicę na cerkiew parafjalną, trumnę ze zwłokami zasłużonego kapłana, wraz z trumnami innych księży w nocy potajemnie wywieziono na cmentarz kollegjacki i w jednym dole zakopano. Spoczywa przeto w mogile „bezimiennej“ przykrytej murawą. Kto jednak przez całe życie pracował dla dobra społeczeństwa, mimo, że ukryto go wśród lasu mogił bez krzyżów, lub innego znaku widocznego, w pamięci nie zginie.

Ks. Turulski Juljan służył w III pułku Strzelców wojska polskiego w r. 1830. Jako proboszcz w Bełchowie wystawił nowy kościół murowany, w Łowiczu, pracując jako rektor przy kościele po-Pijarskim, wyrestaurował domek, pozostawiony przez rząd dla księży i mieszkanie w nim odpowiednie urządził. Czując się słabym, wskazywał zebranym przy łożu jego, na wizerunek Ukrzyżowanego Zbawiciela i mówił: „Oto jest Ten, przed którym niedługo stanę i który z wszystkich czynów moich sądzić mnie będzie. Panie! nie według nieprawości moich, ale według miłosierdzia swego sądź mnie, bądź mi miłościw, gdy przed Tobą stanę“,— i skonał w d. 26 XI 1879 r.

Ks. Zaorski Walenty, były administrator parafji Kozłów Szlachecki † 1898 r.

Dzień Zaduszny! to dzień listopadowy, szary, mglisty Szeleszczą zwiędłe i opadłe liście, a wierzchołkiem drzew rwie się westchnienie niby jęk daleki. Zda się iż w ciągu całego tego dnia długim korowodem ciągną duchy omroczone. O tęsknocie mówi wicher, o zapomnieniu—krzyż złamany, o tem iż wszystko przemija— wklęsłe mogiły. Ale z tych grobów spływa wspomnienie o srogich mękach, jakie wycierpiały całe szeregi żołnierzy z czasów od upadku Ojczyzny naszej, o tem co zawiodło ich nadzieje, iż przepadło tysiące wielkich zamierzeń i pragnień w śniegach Sybiru, w murach cytadel i podziemnych kazamatach, na szubienicach... Prośmy więc Boga, korząc się sercem skruszonem, błagajmy, aby dla zmarłych nie opóźniał dnia swej chwały, by co najrychlej pozwolił im poznać szczęście wieczne, by im był Ojcem dobrotliwym, by nad nimi miał litość i powołał ich do błogosławionych.

Oto ich szereg dość długi:

Chądzyński, krawiec, mieszkał w Domu Księży Missjonarzy. Walczył za Ojczyznę za czasów Tadeusza Kościuszki.

(d. c. n.)

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd wydał w dniu 29 listopada dekrety w sprawie wyborów do Sejmu i ogłosił ordynację wyborczą. Wybory odbędą się w dniu 26 stycznia 1919 r. Cała ordynacja

---

nigdy, unosił ją prawie w powietrzu. To też wdzięcznie wyglądała, zaróżowiona, z uśmiechem na rozchylonych ustach, w tym szalonym wirze, to wyniosła jak topola, to pochylona jak wiotka trzcina na szyję tancerza, gdy na kolano przypadał.

Nikt nie miał odwagi dotrzymywać im placu, utworzyła się tylko dokoła nich galerja, zostawiająca cały teren tańczącej parze.

Onuferka z oczami wytrzeszczonemi śledziła każdy ich ruch, przyklaskując wykrzykując Hu, ha!

Janek patrzył z początku obojętnie, lecz gdy szał taneczny ogarniał ich coraz bardziej, zmarszczył brwi i patrzył ponuro na szczęśliwca, który mu jego Zochę zabrał jak swoją.

Nareszcie taniec doszedł do kulminacyjnego punktu, wszyscy zaparli oddech, bo zdawało się, że rozszalała para lada chwila rozpryśnie się w drzazgi; gdy nagle tancerz raptownym zwrotem zatoczył koło mniejsze i wysoko nad siebie uniósłszy tancerkę, wolno postawił ją na ziemi, odprowadzając następnie słaniającą się, do krzesła pod ścianę.

Ogólny poklask był nagrodą tańczących. Zocha oparłszy głowę o poręcz krzesła, oddychała ciężko Janek pobiegł czemprędzej po wodę, by się mogła ochłodzić; wypiła chciwie całą szklankę i powoli zaczęła przychodzić do siebie.

— Nie należy tak bardzo się męczyć to ci może zaszkodzić - rzekł Janek.

— O, nie, już mi dobrze; trochę tylko zakołowało się w głowie.

Stach także stał pod ścianą, ocierając pot z czoła i zerkał od czasu do czasu na Zochę, którą się Janek troskliwie opiekował.

Onuferka podbiegła do Stacha i z zachwytem znawcy poczęła wychwalać jego zręczność.

— Różnych widziałam chłopaków, ale coby tak przyścipnie tańcowali, to widziałam ino na tyjatrze. Już to co prawda, ale ty Stachu, jesteś galanty, bo i na gębie gładki i wielką krzepę w członkach mający. Raz tylko, gdy byłam jeszcze dzieuchą, na weselu starego Szachowicza, tyż mnie jeden z parobków chycił w oberku na rękę, ale nie zmógł, i zwalił się ze mną na podłogę, przez co insi tyż się poprzewracali, że me ledwo żywą z pod kupy wyciągnęli. A ty tak zmyślnie wzioneś ją w górę, że nawet dziewucha sromać się nie miała czego.

— Harna dziewka, ta Zocha, jak malowanie. Jak ją ujmiesz czleku w pół, u! to nie daj Bóg!

— Tylko się bardzo do niej nie zalecaj, bo ona już ma swego chłopa i to nie pierwszego lepszego.

— Tak cóż z tego, jeszcze ślubu nie było, nie można wiedzieć.

Muzyka znowu zagrała, zaroiło się w izbie, z podłogi aż drzazgi leciały. Stach puścił się też w tany, ale już nie z takim ogniem; tańczył wolno, spoglądając od czasu do czasu w stronę, gdzie siedziała Zocha.

Ona też śledziła go ukradkiem z kim rozmawia i tańcuje, spojrzenia ich spotykały się często. Imponował jej swoją urodą, siłą i tą brutalną śmiałością, cechującą zwykle parobków powracających z wojska. Pochlebiało jej to także, że najładniejszy z całej wioski parobek za nią goni

d. c. n.

wyborcza jest zbyt obszerna aby ją przytaczać, w każdym więc numerze postaramy się tłómaczyć najważniejsze jej punkty. Obecnie zaś stwierdzamy, że głosować ma prawo każdy obywatel i każda obywatelka państwa polskiego po ukończonym do dnia wczorajszego 21-ym roku życia, mieszkający w tym okręgu, w którym będą głosować, przynajmniej od przedednia zarządzenia wyborów. Wojskowi nie głosują, ale mają prawo wybieralności. Kandydatury poselskie mają być ogłaszane piśmiennie nie później jak dwudziestego czwartego dnia od ogłoszenia wyborów; zgłoszenie winno być podpisane co najmniej przez pięćdziesięciu wyborców.

Zgłoszone listy będą oznaczone przez komisję wyborczą numerem porządkowym i zostaną wydrukowane na afiszach wyborczych. Ta sama osoba może kandydować w wielu okręgach wyborczych. Egzemplarz urzędowej karty wyborczej będzie kosztował 5 fenigów. Główna komisja wyborcza po obliczeniu głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów, przystąpi do rozdzielenia mandatów poselskich między poszczególne listy.

Z dekretu o wyborach wynika, że na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego wybory nie odbędą się w powiatach Kalwaryjskim, Wylkowyskim, Marjampolskim, Władysławowskim, na ziemiach zaś dawnego zaboru austrjackiego wybory odbędą się tylko w Galicji Zachodniej i na Śląsku Cieszyńskim. Dlaczego wybory w Galicji Wschodniej „nie mogą być obecnie przeprowadzone" dekret nie wyjaśnia, postanawia natomiast, że do konstytuanty wejdą z okręgów Galicji Wschodniej posłowie polscy do byłej izby Posłów Rady Państwa b. Monarchji Austrjackiej. Dwa tylko wakujące mandaty lwowskie obsadzone będą przez wybory dokonane według postanowienia dawnej austrjackiej ordynacji. Co do zaboru pruskiego nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu z przedstawicielami tamtejszego społeczeństwa polskiego. W porozumieniu z miejscowem społeczeństwem będą także powołani polscy przedstawiciele Litwy i Rusi.

Krytyka tych wszystkich postanowień byłaby oczywiście zupełnie jałowem i bezprzedmiotowem przedsięwzięciem. Należy z nich skorzystać z jaknajwiększą energją i z jaknajwiększym patrjotycznym i obywatelskim zapałem. Olbrzymie zwłaszcza w tym kierunku pole do pracy i działania staje przed kobietą polską otrzymującą od dziś dnia pełne równouprawnienie polityczne, z którego niewątpliwie skorzysta, aby zapewnić wynikowi wyborów charakter narodowy i dopomódz do stworzenia Konstytuanty, zdolnej do sprostania tym doniosłym zadaniom, jakie przed nią staną.

Okręg wyborczy łowicki tworzą powiaty: Łowicki, Skierniewicki, Rawski i Sochaczewski. Siedzibą głównej komisji wyborczej będzie Łowicz. Przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej będzie prezes Sądu Okręgowego.

Zjazd ogólno krajowy

Związku budowy Państwa Polskiego.

W dniu 24-ym listopada 1918 r. w Warszawie, w sali Towarzystwa Hygienicznego, odbył się Zjazd ogólnokrajowy Związku Budowy Państwa Polskiego.

Wygłosili referaty pp. M. Zbrowski (polityczny), L. Kulczycki (w sprawie robotniczej), K. Wojciechowski (w sprawie agrarnej), prof. Wł. Zawadzki z Wilna (w sprawie Litwy), M. Obiezierski z Mohylowa (w sprawie Białej Rusi), S. Jakubiec, włościanin, delegat, Chełmszczyzny i Podlasia (w sprawie tych ziem). Przemawiali także pp. J. Pawłowski z Grajewa i robotnik Wójcik z Warszawy w sprawie robotniczej.

Zjazd zakończył się następującymi jednogłośnie przyjętymi uchwałami:

1) W sprawie rządu:
Zjazd uznaje, że Komendant Piłsudski postąpił niezgodnie z interesem narodowym, powołując partyjny socjalistyczny rząd obecny pod przewodnictwem p. Moraczewskiego, Zjazd zajmuje względem tego rządu stanowisko opozycyjne i żąda jego ustąpienia, a natomiast uważa za konieczne powołanie rządu narodowego, reprezentującego wszystkie dzielnice Polski, nie wyłączając kresów wschodnich i wszystkie narodowe kierunki polityczne z przewagą ludzi, mających zaufanie warstw ludowych i robotniczych oraz z dostatecznym udziałem ludzi fachowych, pojmujących zasady państwowości wogóle, oraz szerokie państwowe i narodowe interesy Polski.

2) W sprawie ogłoszonego programu gabinetu p. Moraczewskiogo: Stojąc na stanowisku demokratycznego ustroju państwowego i społecznego Polski, oraz uznając potrzebę poważnych reform, Zjazd widzi w ogłoszonym programie rządu obecnego szkodliwą agitację partyjną, łudzącą nieświadomych nieprzemyślanemi obietnicami i prowadzącą do anarchji wewnętrznej, która może uniemożliwić dzieło niepodległości i zjednoczenia Polski.

3) W srawie wojska:
Zjazd czyni publiczny zarzut głównemu dowództwu polskich sił zbrojnych, że zwleka ono z organizacją armji na zasadzie poboru, że nie przeciwdziała działaniom partyjnym, dezorganizującym istniejące wojsko, oraz że nie ujawnia dostatecznej energji i pośpiechu w obronie polskiego stanu posiadania w Galicji Wschodniej i na kresach.

4) W sprawie administracji:
Zjazd zwraca uwagę społeczeństwa polskiego na działalność rządu obecnego w zakresie administracji państwowej, która, na prowincji zwłaszcza, powierzona jest osobom, nie posiadającym odpowiednich, a niekiedy żadnych kwalifikacji, ujawniających natomiast wyraźną dążność do wywołania bezładu społecznego i osłabienia organizacji państwowej.

5) W sprawie polityki zagranicznej:
Zjazd zwraca uwagę społeczeństwa polskiego na konieczność niezwłocznej i energicznej obrony interesów Polski na drodze dyplomatycznej, gdyż już obecnie zapadają decyzje, likwidujące wojnę, zaś rządy koalicji są na naszą niekorzyść informowane przez strony nam wrogie.

6) W sprawie sejmu, ustroju państwa i reform zasadniczych:
Zjazd domaga się najszybszego zwołania demokratycznego sejmu ustawodawczego, który jedynie mocen będzie zdecydować o ustroju państwowym Polski, jej ustawach zasadniczych oraz zasadniczych reformach wewnętrznych.

7) W sprawie pomocy dla robotników:
Zjazd wzywa ogół polski, a przedewszystkiem prowincję, do zorganizowania niezwłocznej pomocy materjalnej dla ludności robotniczej w miastach.

8) W sprawie jeńców francuskich i angielskich:
Zjazd uchwala i przekazuje do wykonania Prezydjum Związku Budowy Państwa Polskiego wniosek pp. J. Wargowskiego, An. Łuniewskiego, K. Olszowskiego, Ad. Łuniewskiego, K. Wojciechowskiego i d-ra J. Pawłowskiego w przedmiocie a) zorganizowania Komitetu pomocy na rzecz znajdujących się obecnie w Polsce jeńców wojennych Francuzów i Anglików. b) otwarcia listy składek na rzecz tychże jeńców.

UWAGA. Na Zjeździe zapoczątkowano niezwłocznie składki na rzecz wyżej wymienionych jeńców.

9) W sprawie Litwy i *Białorusi* uchwalono:

a) Interesy kulturalne i ekonomiczne, jakie Naród Polski posiada na Litwie i Białej Rusi, dyktują Polsce konieczność niezwłocznej obrony tych interesów przed zakusami żywiołów wrogich.

b) Obrona interesów polskich na Litwie i Białej Rusi winna być podjęta w sposób dwojaki: 1) *orężnie* przeciwko żywiołom tym krajem *obcym*, a dążącym do wprowadzenia tam *anarchji*, zniszczenia istniejącego, a wielkiego polskiego stanu posiadania i wyciągnięcia z tego na przyszłość konsekwencji na niekorzyść Polski, 2) przez *porozumienie się* Polski ze społeczeństwem litewskiem i białoruskiem co do odrodzenia jego unji realnej z Polską w myśl zasady: „wolni z wolnymi, równi z równymi".

c) Unja Polski i Litwy jest jednym z najważniejszych warunków niepodległości i zjednoczenia Polski oraz leży w najgłębszych politycznych, gospodarczych i narodowych interesach Litwy i Białej Rusi. Unja ta powinna stać się jednym z najpilniejszych zadań odpowiednich czynników politycznych. Gdyby zadanie to nie dało się urzeczywistnić, dążyć należy do przyłączenia do państwa polskiego polskich oraz do Polski ciążących dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

10) W sprawie Chełmszczyzny i Podlasia:
Ziemia Chełmska i Podlaska nie może być w najmniejszej części od Polski oderwana.

Korzystając z obecności na zjeździe delegatów ludowych Chełmszczyzny i Podlasia, Związek Budowy Państwa Polskiego przesyła za ich pośrednictwem ludowi polskiemu ziemie te zamieszkałemu gorące pozdrowienie braterskie i zapewnienie, że naród polski nie będzie szczędził wszelkich wysiłków i ofiar dla obrony Chełmszczyzny i Podlasia przed panowaniem obcem.

11) W sprawie Galicji, Wielkopolski i Śląska:
Faktyczne jednoczenie Galicji, Wielkopolski i Śląska z Królestwem powinno być dokonywane już w chwili obecnej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Urząd powiatowy w Łowiczu — Wydział Weterynaryjny. Nr. 13.
Łowicz, dnia 30 listopada 1918 r.

Do pp. Wójtów Gmin, Magistratów miast, oraz Policji miejskiej i wiejskiej.

OKÓLNIK.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za Nr. 614 Urząd powiatu Łowickiego oznajmia, że Warszawski Instytut do badania krwi z koni,

w celu walki z „nosacizną," prowadzi w dalszym ciągu badania bez żadnej przerwy.

Wobec tego Ministerstwo poleciło pp. Powiatowym Lekarzom Weterynaryjnym, aby stosowali nadal zbieranie krwi z koni i aby próbówki z krwią przesyłali do Warszawy.

Konie, przyznane choremi na nosaciznę, muszą być bez żadnych zastrzeżeń dostarczone do krematorjum w Łowiczu, które obsługiwać będzie powiat Łowicki i Sochaczewski. W tem krematorjum trupy zwierząt przerabia się na klej, tłuszcz i mąkę mięsną, zdatną na karmę dla świń i koni. Za konie zabrane do krematorjum kasa powiatowa wypłaca odszkodowanie, według taksy ogólnej, która wkrótce ogłoszona będzie.

Podejrzane zaś konie o nosaciznę, muszą być umieszczone, według wskazówek powiatowych lekarzy weterynaryjnych, w stacjach izolacyjnych, gdzie będą odłączone od innych koni, aby nie rozszerzały zarazy i będą pracowały na roli pod specjalnym dozorem aż do chwili, kiedy się pokażą jawne oznaki choroby.

Urząd powiatowy poleca pp. Wójtom gmin, Magistratom miast, oraz policji miejskiej i wiejskiej aby oznajmili wszystkim mieszkańcom, że wszystkie trupy domowych — koni, bydła, owiec, kóz, świń, drobiu, w większych ilościach, psów podejrzanych o wściekliznę — powinny być dostarczone do krematorjum. Wszystkie braki mięsne od zwierząt, zabijanych w rzeźniach, powinny być również dostarczone do krematorjum.

Nie wolno nikomu ani zakopywać do ziemi trupów zwierząt, ani oddawać trupy rozmaitym czyścicielom lub oprawcom, natomiast każdy obywatel miejski, czy wiejski, w razie wypadku śmierci zwierzęcia, powinien natychmiast zawiadomić urząd gminy, lub magistrat, który telefonicznie zawiadamia pow. lekarza weterynaryjnego, ten zaś wydaje polecenie do krematorjum o wysłanie koni po odbiór trupów. W taki sposób usuwa się zakażenie miejscowości przez trupy; usuwa się szerzenie zarazy przez wszelkich czyścicieli, lub oprawców; usuwa się ukrywanie chorób zaraźliwych zwierząt domowych, oraz zużytkowuje się trupy i odpadki mięsne w celu otrzymania kleju, tłuszczu i mąki mięsnej na potrzeby przemysłu i rolnictwa.

Krematorjum więc jest wielką wygodą dla całego społeczeństwa tem bardziej, że za skóry padłych zwierząt właściciele trupów otrzymują wynagrodzenie.

W razie wykrycia uchybień przeciwko temu rozporządzeniu, winni będą karani grzywną do 1000 marek.

Starosta Powiatu Łowickiego
podp. *Dr. Twarowski*
Powiatowy lekarz weterynaryjny
Stanisław Szczuka.

Zamiast Feljetonu.

Zniżmy lot...

Pękły okowy. Rozwinęliśmy szeroko skrzydła wolności i unieśliśmy się w przestworza, oglądając ztamtąd inny świat, inne życie i rojąc złoty sen o przyszłości. Bujamy szczęśliwi, kołysani wiatrem to w prawo, to w lewo, ale prostej drogi do celu dotąd nie widzimy. Z dnia na dzień przybywa amatorów „bujania", — buja burżuj, buja robociarz, bujać zaczyna lud wiejski. Rozbujało się społeczeństwo, probując skrzydeł wolności — a czas upływa — a cel daleki.... Pora zniżyć lot, orlim wzrokiem sięgnąć w przyszłość, upatrzyć krainę możliwego szczęścia dla wszystkich i pruć powietrze bez względu na wichry.

Precz z burżujem! precz z robociarzem! Niech żyje wolna i niepodległa Polska! Niech żyje naród, niech żyją proletarjusze wszystkich krajów, niech żyje ludzkość!

Nie będziesz burżuju żłopał dłużej krwi ludu pracującego. Nie będziesz robociarzu żył bez pracy i udawał burżuja. Życie pójdzie swoim trybem — siły społeczne ścierać się będą i nadal, a zmieniający się stosunek ich, wolno, ale bezwzględnie zmierzać będzie ku zapewnieniu wszystkim warstwom społecznym, jaknajlepszych warunków egzystencji — ku zniwelowaniu dotychczasowych różnic stanowych i ekonomicznych, ku względnemu szczęściu wszystkich.

Tak będzie, bo tak być musi, bo ludzkość od wieków ku temu zmierza i do tego krok za krokiem dąży.

Nie przeszkodzi temu, ani Endek rozpierający się łokciami od morza do morza, ani towarzysz pompatycznie przemawiający z pompy na Nowym Mieście, ani wreszcie czerwona kokarda, zdobiąca pierś klubowego demagoga.

W proch rozsypały się trony, a przecież o ich utrzymanie walczyłeś towarzyszu razem z burżujem. Wstyd przyznać, ale tak było. Dziś w zdumieniu spoglądasz na to co się stało i spieszysz na gruzach zatknąć sztandar swój — jak zwycięzca. Głupi! usuń się — nie sztandar twój zbratania ludzi zwyciężył — dziś zwyciężył dopiero sztandar zbratania narodów. Narodów więc sztandary powiewać będą na gruzach tronu, a różnorodne kolory ich, zwolna tylko różowieć się zaczną. Wiek upłynie nim kolor będzie ich czerwony. Tedy zniżmy lot i prujmy powietrze, bo droga pewna, acz daleka. Nie zważajmy na miraże łudzące wzrok nasz, bo to opóźnia lot i oddala cel.

Zniżam lot!...

Za przykładem wolnych narodów — aby zadokumentować wolność swoją uprawiamy i my politykę wolności. Wolno nam dziś zakładać kluby polityczne i stowarzyszenia — więc je zakładamy. Wolno urządzać wiece — więc wiecujemy. Wolność słowa — daje nam znów możność rozsiewania plotek, oszczerstw, szkalowania bliźnich... a jakże chętnie korzystamy i z tej wolności. Ale najważniejsza rzecz — to to, że wolno nam dziś wznieść się ponad tłumy. Wznosi się tedy ten i ów — pobuja chwilę, ujrzy koniec nosa bliźnich, a już go inny ciągnie ku dołowi i pnie się po plecach jego, aby ujrzeć to samo.

Ano trudno — wolno tobie — wolno i mnie. Niech żyje wolność!

Najbardziej nęci nas dziś Rada miejska — pierwszy to u nas stopień do wyknięcia głowy ponad tłum. A miejsca wolne, opróżnione; sala radziecka przygotowana, pięknie wymalowana — cóż to za rozkosz byłaby siąść na stolcu radzieckim, wyostrzyć język i sypać gromy. Cóż za rezonans, nawet Warszawa usłyszeć może — a może i świat cały, i Wilson... Hej! warto urządzać wiec, warto zawiązać klub — może zobaczą, może ocenią! Obywatele! pomóżcie! byłem i jestem szczerym demokratą! co mówię demokratą?! jestem towarzyszem, proletarjuszem. Czyż przy obecnym rządzie, miejsce dla burżujów?! proletarjusze łowiccy — łączcie się i wsadźcie mnie na stolec radziecki!

I wsadzą go — bo proletarjusze łowiccy są pewni, że jak taki demokrata towarzysz siędzie na stolcu radzieckim, to wnet mączka będzie po 10 groszy, buty po 5 rb. a ubranie to przyśle Ameryka; tylko żeby nie Komitet dzielił bo znów burżuje rozkradną. Radca proletarjusz — jak huknie z trybuny, to będzie swąd z burżujami, nie będą brali po 300 mk. za parę butów, a za paseczek do karcenia dzieci i podtrzymywania erzatzów — 15 mk. Nie będzie burżuj stolarz za trumnę żądał 50 mk. ani burżuj krawiec za uszycie garnituru 60 mk. A burżuj chłop musi zapłacić w kopanie 30 mareczek od wykopania korczyka kartofli i dostarczyć mi go za 5 mareczek do domu.

Mieszkanie na Bratkowicach, Kurabce albo na Mostówce będzie galanto sporządzone, a burżuje kamienicznicy z Bratkowic i Kurabki, nie będą się tuczyły dłużej krwią robociarza i rozjeżdżały samochodami.

Hurtownicy z Mostówki i Warszawskiej, a nawet Starego Rynku nie będą przechowywali towarów, aby ciągnąć paseczek. Nastała wolność. Radca proletarjusz białoręki wie co to znaczy — niech siada na stolcu i radzi, aby to wszystko było!

A ty łowicki kamieniczniku z Bratkowic i Mostówki — ty fabrykancie wody sodowej, trumien, portek, butów, podków i kartofli, ty paskarzu ukrywający manufakturę, papier, cukier, pieprz, angielskie ziele — w swych składach paskarskich — zadrżyjcie!

Zadrżyjcie i plujcie na całą tę robotę łowicką demokratyczną i polityczną, bo to głupstwo, bo to jest zabawa, teatr marjonetek, w którym popisują się komedjanci z końca świata.

Macie wolną Ojczyznę—macie szerokie pole do pracy. Łączcie się, ale pod jednym—jedynym hasłem—*praca!*

Niechaj powstanie klub w Łowiczu—klub ludzi pracowitych, klub ludzi, którzy potrafią stworzyć warunki dla największej wydajności pracy tej. Klub ludzi, którzy potrafią nawiązać stosunki handlowe z krajami ościennemi, którzy sprowadzą wam ulepszone narzędzia pracy i myśl nową i uzdrowią mieszkania, miasta wasze od wszelkiego rodzaju chorób, agitatorów, demagogów, demokratów i t. p! Arystokraci burżuje łowiccy—do pracy, torujcie drogę proletarjatowi! wiedzą, inteligencją i zdolnościami stańcie przynajmniej na poziomie proletarjuszy zachodu—stwórzcie sobie przynajmniej warunki ich egzystencji. X.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Mikołaja B. W., Leoncji M.
Sobota † *Wig.* Ambrożego B. W. D. K.
Niedziela Niepokalene Poczęc. N.M.P.
Poniedziałek Walerji i Leokadji P. p. M.
Wtorek Najśw. M. P. Loretańskiej
Środa † Damazego P.W., Sabina B.W.
Czwartek Aleksandra M.

Wschód słońca o g. 7, 56, zachód o g. 3,45. Długość dnia g. 8 m. 07 ubyło g. 15 m. 53.

— **Z gimnazjum męskiego.** W niedzielę dn. 1 b. m. odbyła się pod kierunkiem dyr. Sianożęckiego wspólna narada przedstawicieli rad szkolnych opiekuńczej i pedagogicznej, oraz rodziców uczniów klasy 8-mej, jak również kilku uczniów tej klasy. Narada miała na celu omówienie sytuacji, jaka się wytworzyła po wstąpieniu do wojska pewnej liczby uczniów klas wyższych, głównie zaś klasy 8-mej, która z tego powodu od kilku dni była zupełnie nieczynną.

Dyr. Sianożęcki po zagajeniu zebrania zapoznał obecnych ze stanem rzeczy w szkołach warszawskich i przytoczył znane uchwały wiecu rodzicielskiego z dnia 28.XI. Z przeprowadzonej następnie wymiany zdań okazało się, że wszyscy zebrani, nie wyłączając obecnych 4 uczniów klasy 8 mej, pragną wznowienia zajęć w tej klasie, byłoby bowiem rzeczą wysoce niepożądaną, aby młodzież na krótko przed ukończeniem szkoły opuszczała ją, pozbawiając w ten sposób kraj tak potrzebnych dziś sił inteligentnych. Ostatecznie ci z pośród młodzieży, którzy jedyne swe powołanie widzą w służbie wojskowej, mogą się jej poświęcić, reszta zaś powinna powrócić do szkoły. W przekonaniu tym utrwaliła zebranych wiadomość, zakomunikowana przez prof. Pechego, że zajęcia szkolne w klasach 8-mych szkół warszawskich mają być wznowione we wtorek 3 go b. m.

Wobec tego jednogłośnie postanowiono:

1-o) wznowić lekcje w klasie 8-mej od wtorku dn. 3 b. m.. dla uczniów, którzy się stawią tego dnia na lekcje.

2-o) pozostawić termin tygodniowy do dn. 10 b. m. dla tych uczniów klasy 8-mej którzy pełnią służbę wojskową, a mogą uzyskać w tym czasie od swych władz pozwolenie na powrót do szkoły.

3 o) wysłać 3 delegatów w osobach pp. Łagowskiego, Ancerewicza i Sianożęckiego z odpowiedniemi staraniami do władz wojskowych.

Jak okazało się nazajutrz po konferencji, odbytej z komendantem miejscowego oddziału P. O. W. ze strony tego ostatniego nie były i nie będą czynione uczniom żadne trudności w uwolnieniu ze służby wojskowej i powrocie do zajęć szkolnych. O ile więc nie powrócą oni w oznaczonym wyżej terminie, przestaną być oczywiście uczniami gimnazjum.

Zarząd i Rada Opiekuńcza Gimnazjum męskiego.

— **Wigilja dla żołnierza polskiego w Łowiczu.** Łowicka załoga wojska polskiego powinna doznać gościnności ze strony mieszkańców miasta. Tą myślą powodowane grono osób przygotowuje wilję dla konsystującej w naszym mieście konnicy i piechoty. Zawiązał się w tym celu komitet, który krząta się koło zebrania od ludności wiejskiej i miejskiej produktów żywnościowych, potrzebnych do uczty wigilijnej i składek na upominki gwiazdkowe. Komitet zwraca się do wszystkich mieszkańców powiatu Łowickiego o składanie ofiar w żywności, wełnie (choćby po garści na rękawice ciepłe), bądź w gotówce na zakup upominków. W niedzielę 15 grudnia urządzony zostanie znaczek w Łowiczu który powinien znaleść naśladowanie we wszystkich wsiach powiatu Łowickiego. Wszelkie ofiary przyjmuje i udziela informacji sekretarz organizacji wilji mieszczącej się w kancelarji Kollegjaty Łowickiej u księdza Proboszcza Sikorskiego.

— **Zarząd tymczasowy Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet** Polskich w Łowiczu, w dniu 1 Grudnia zwołał zebranie organizacyjne.

Do sali Straży Ogniowej w celu zaznajomienia się z programem działalności, przybyła dość pokaźna liczba, bo około 160 kobiet. Zebranie zagaiła p. Bukowiecka, poczym na przewodniczącą zaproszono p. Cieszkowską. Referat na temat „Kobieta a chwila obecna“ wygłosiła p. Przybyszewska. Poczym odczytano ustawę Stow. którą obecne zaakceptowały. Do Stowarzyszenia zapisało się 125 kobiet. Do Zarządu drogą wyborów powołano pp. Przybyszewską, Trawińską, Łagowską, Bronikowską i Bukowiecką, na zastępczynie pp. Baciową, Tatarzyńską i Cieszkowską. Do komisji Rewizyjnej pp. Lendzionową. Woźniakową i Łabęcką, na zastępczynie pp. Przeradzką i Markiewiczównę.

Działalność swą stow. rozpoczyna natychmiast, w najbliższym czasie zorganizowane będą Koła samokształceniowe i kursy dla analfabetek, oraz wygłoszony szereg odczytów i pogadanek z dyskusją. Postanowionem jest również utworzenie sekcji dobroczynnej i artystycznej.

Nowej kulturalnej placówce ślemy życzenia pomyślnego rozwoju i wierzymy że podniesie ona wysoko cześć dla polskiej kobiety i wychowywać nam będzie dzielne obywatelki kraju i matki - polki.

— **Koncert na rzecz Skarbu Narodowego.** W ubiegły piątek odbył się w Łowiczu w miejscowym teatrze koncert na rzecz Skarbu Narodowego, na którym członkowie Koła miłośników sceny odegrali pastel dramatyczny Jana Łady „Jak liście z drzew strącone“. Obrazek odegrany był składnie. Pani Z. Świderska w rolę Wandy włożyła tyle życia i temperamentu, że narzeczony nie mógł się dostroić do niej i wskutek tego rola jego wyszła nieco blado. Pan Czubek w roli Zgleńskiego, wskutek wadliwej charakterystyki, wywarł wrażenie ujemne, i Wanda na sam widok jego powinna się odrazu rozczarować, gdyż napewno nietakim go sobie wyobrażiła w swoich marzeniach dziewiczych. Pani Słoniewicz w roli Otylji i p. Komar w roli marszałka, mając już rutynę—łatwo sobie poradzili z rolami. P. Dąbrowski w roli Jana dostroił się do całości. W części koncertowej p. Czesław Peche wypowiedział „Wstęp“ o listopadowej nocy. Sympatyczny prelegent baczył by jego mowa nie była jak historyczna szabla Fryderyka Wielkiego—długa i płaska, mówił treściwie i zajmująco, że nawet zahypnotyzował galerję, która miała ochotę zamanifestować swój brak poczucia patrjotycznego i miłości ojczyzny. „Halkę“ Moniuszki odśpiewała pani Świderska — zbierając sute oklaski. „Pieśń Dudziarza“ odśpiewał p. Steffko. Do śpiewu akompanjowała pani Barbara Bukowiecka. Pani Bernasconi, prymadonna opery Medjolańskiej, nieodśpiewała swego numeru, z powodu przeziębienia się w naszym klimacie. Za to część trzecia „Żywe obrazy“ powszechny budziły zachwyt. “Nie płacz dziewczyno“, „Polska Wolna“, „Polska Zjednoczona“ i „Polska ukoronowana“.

W pożegnaniu panny Lipińskiej było więcej radości niż rozpaczy, no bo też i rycerz był miły, i nienaprawdę odjeżdżał. Panna Janina Dąbrowska wyglądała jak prawdziwy obrazek. Dodawszy do tego piękną muzykę pani Bukowieckiej i chór p. Maziarczyka—nic dziwnego, że publiczność wyjść nie chciała, aż ktoś zawołał „już koniec“!

Z nadesłanego nam przez organizatorkę, p. Świderską, sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że dochód brutto wyniósł Mk. 1998 fen. 80, w tym ze sprzedaży programów osiągnięto mk 372, f. 90.

Rozchody na najem teatru, światło, wynajęcie kostjumów w Warszawie, afisze, urządzenie sceny i inne wydatki wyniosły Mk. 676.30. Czysty zysk w sumie Mk. 1322 f. 50 został zdeponowany w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Łowiczu za kwitem № 95.

— **Z cechu ślusarskiego.** W dniu 1 Grugnia r. b. odbyło się zebranie zgromadzenia Cechu Ślusarskiego, w celu uruchomienia tegoż cechu. Posiedzenie zagaił p. Tadeusz Jankowski jako przewodniczący i p. Tomasz Myśliwiec jako sekretarz.

Porządek obrad był następujący: Wybór starszego i podstarszego. Sprawa kasy. Ustanowienie opłat. Wybór sekretarza i zastępcy. *Wpływy do kasy cechowej.* Wybór chorążego i zastępcy. Wolne wnioski.

Na starszego majstra powołano p. Fr. Jankowskiego, na podstarszego p. Wł. Wiśniewskiego, na sekretarza p. Tom. Myśliwca i Tad. Jankowskiego jako zastępcę, a na chorążego p. Wac. Madanowicza i p. Wizgiera jako zastępcę.

— **Z życia towarzyskiego.** W ubiegły poniedziałek w Klubie łowickim odbyło się zebranie towarzyskie członków i wprowadzonych gości. Wieczór uprzyjemniła pięknym swym głosem artystka opery warszawskiej, pani Jadwiga Rauerowa, śpiewała również kilka wdzięcznych pieśni pani L. Świderska, oraz subtelną grą na fortepianie darzyła nas pani Barbara Bukowiecka Pani Rauerowa przyobiecała wziąć udział w jednym z koncertów na cele społeczne. Na raucie obecnym był także pułkownik Korewa ze swoim sztabem. Goście rozeszli się po północy, wynosząc wrażenie mile spędzonego wieczoru.

— **Powiększona ilość cukru.** Na miesiąc grudzień przez urząd powiatowy łowicki ilość cukru na osobę została znacznie powiększoną, mianowicie mieszkańcy Łowicza otrzymają po 2 funty na osobę, zaś mieszkańcy wsi po 1 funcie. Cenę oznaczono za funt po 1 m. 40 f.

— **Fałszowanie opinji.** Piętnaście tysięcy ludzi biorących udział w pochodzie narodowym w Łowiczu, ze zdumieniem przeczytało w „Robotniku“ że pochód się nie udał, tylko święciła tryumf partja P. P. S. pod której czerwonemi sztandarami zgromadziło się cztery tysiące narodu małorolnego, bezrolnego i robotników. Jeżeli w tym piśmie wszystkie wiadomości są takie—to dziwić się należy ludziom którzy chcą się czegoś z „Robotnika“

dowiedzieć. Wszyscy mogliśmy naocznie widzieć grupkę około 300 ludzi, w której wcale nie było włościan. Nie musiał jednak ten pochód wypaść po myśli autora artykułu, skoro z każdego wiersza wieje jakaś dzika nienawiść do pochodu narodowego i cały artykuł pisany jest z pianą na ustach.

Również autor swój niefortunny występ na wiecu pragnie podnieść do zwycięstwa nad posłem Grabskim. Znane uchwały na wiecu pod przewodnictwem p. Grabskiego zapadły jednomyślnie. Śmiesznym się wydaje, gdy ktoś obcy, zabłąkawszy się przypadkiem do Łowicza, i nie znając stosunków tutejszych, chwali się z otrzymanych sukcesów. My tutaj posła Grabskiego od lat trzydziestu widzimy przy pracy, i moskale go więzili i niemcy mu nie darowali, a on ciągle idzie naprzód w jasną zapatrzony przyszłość i pracuje dla bliźnich. Niema na księstwie gospodarza, któryby go nie znał i któryby nie zasięgał jego rady w ciężkich terminach życia i jeżeli Księstwo wybierze do sejmu posła to chyba tylko jego, nie przeszkodzą temu, żadne mowy płatnych agitatorów—a tyleśmy ich tu już widzieli!...

— **Kradzieże.** Z komisarjatu Państwowej Policji w Łowiczu otrzymujemy wiadomość, że spełniona przed 6 tygodniami kradzież wełniaków u Frankowskich w Kocierzewie na sumę 40,000 Mk. została wyśledzoną, wełniaki w części odzyskane i złodzieje aresztowani.

W dniu 29 listopada u p. Galerta w Łowiczu skradziono dwie świnie, które prawie w całości odzyskano, sprawcy kradzieży znajdują się pod kluczem.

— **Związek b. urzędników oficjalistów polaków pow. Łowickiego.** W dniu 1 grudnia odbyło się ogólne zebranie b. urzędników pow. Łowickiego, na którym do zarządu wybrani zostali pp. Dr. Stanisławski (prezes), E. Nowakowski (skarbnik) i K. Modliński (sekretarz). Na powyższym ogólnym zebraniu postanowiono:

I. Że z niezależnych od nas przyczyn zostaliśmy ewakuowani do Rosji lub pozostawieni w kraju bez posad, narażeni na utratę zdrowia i nędzę, a także zniszczenie całego mienia, czym powiększone zostało nasze już i tak rozpaczliwe położenie.

II Że przy obsadzeniu urzędów przejętych w ręce władz polskich, zostaliśmy niesłusznie zupełnie pominięci, a jako kompetentni z długoletnim doświadczeniem biurowym, winniśmy mieć pierwszeństwo.

III Że na posadach pozostają nadal urzędnicy z niemieckiej okupacji i ci stanowią przeważnie procent ludzi obcych nam i nieżyczliwie usposobionych dla spraw kraju polskiego, co dało się odczuć.

IV Uważając że każdy dobry Polak powinien dążyć do jak najpomyślniejszej odbudowy Ojczyzny i mając na względzie, że do pracy tej są nieodzowni ludzie wypróbowani, nieposzlakowanej czci obywatelskiej, że element tych ludzi powinni stanowić polacy z duszą polską i że ogólnym dążeniem naszym jest wyzbyć się z pod wpływów, wrogo nam usposobionych.

Postanowiliśmy: 1. protestować przeciw niesłusznemu pomijaniu nas przy obsadzaniu urzędów państwowych. 2. Popierać petycję związku centralnego do p. Ministra spraw wewnętrznych o usunięcie nie odpowiednich kierowników, zarządzenie rewizji dotychczasowych nominacji, usunięcie obcoplemieńców i zapewnienie pracy fachowym i rutynowanym pracownikom obeznanym przedewszystkim z warunkami i potrzebami miejscowemi; — do czasu zaś sanacji pod tym względem o udzielanie zasiłków niesłusznie pozbawionym możności zarobkowania. 3. Prosić Władze Polskie ażeby, likwidując byle stosunki państwowe pomiędzy Rosją a Polską uregulowały słuszne pretensje b. urzędników i oficjalistów państwowych, polegające na wypłaceniu zaległych pensji, likwidacyjnych i innych należności oraz składek emerytalnych. 4. Prosić odpowiednie Ministerstwa o jak najspieszniejsze spełnienie wyżej wymienionych naszych słusznych żądań.

Związek uprasza inne pisma o pomieszczenie powyższego postanowienia.

— **Kłusownictwo** rozpowszechniło się u nas do niemożliwych granic, szczególniej od czasu wyjścia niemców. Po wsiach, jak utrzymują świadomi rzeczy — pełno broni; chłopi niemiłosiernie tępią zwierzynę, nieprzebierając w środkach: nietylko bronią palną, ale na sidła, wnyki i innemi sposobami. Jeżeli tak rozwinięte tępienie zwierzyny nie będzie powstrzymane, to niedługo nasz szarak i kuropatwa— będą osobliwością.

— **Druga rejentura w Łowiczu** Minister Sprawiedliwości zgodnie z przedstawieniem Prezesa Sądu Okręgowego w Łowiczu, zamianował p. FranciszkaB rzeskiego, dotychczasowego Sędziego Pokoju m. Łowicza, notarjuszem w naszym mieście.

— **Zarząd Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet Polskich** w Łowiczu z okazji otwarcia własnego lokalu, zaprasza swe członkinie na nabożeństwo, odbyć się mające w nadchodzącą niedzielę o godz. 9-ej w kaplicy szkolnej. Tegoż dnia o godz. 6-ej pp. w lokalu Stowarzyszenia (ul. Podrzeczna dom p. Łuczyńskiej I piętro) odbędzie się pogadanka na temat „Historja ruchu kobiecego", którą wypowie p. Przybyszewska.

— **Łowiczanka.** Zarząd Stowarzyszenia Spółdzielczego „Łowiczanka" po ustąpieniu Niemców krząta się, aby uruchomić kooperatywę, która dobrze rozwijała się przed wojną (na ulicy Zduńskiej w domu p. Ciota). Kapitał, jaki Stowarzyszenie posiada, jest zaszczupły aby rozpocząć operacje na szerszą skalę. Mamy nadzieję, że Członkowie i całe społeczeństwo poprze jak najczynniej usiłowania Członków Zarządu i powiększy swoje udziały, jak również zapisze się do Stowarzyszenia, aby wspólnemi siłami walczyć z paskarzami, którzy śrubują jeszcze obecnie ceny artykułów pierwszej potrzeby. Zawdzięczając uczynności ks. Sikorskiego, wynajęliśmy pomieszczenie na sklep w mieszkaniu prywatnym w kanonji za magistratem, naprzeciwko kolegjaty.

Jeden z Członków Zarządu codziennie od godziny 7 do 8 będzie przyjmować wpisowe i udziały od tych, którzy pragną się zapisać do kooperatywy. Ponieważ niektóre artykuły będziemy otrzymywać tylko dla swoich członków, przeto sprzedaży niečłonkom nie będziemy uskuteczniać.

Pożądanym jest, aby do Stowarzyszenia zapisywała się ludność niezamożna, gdyż Stowarzyszenie spółdzielcze ma na celu wyzwolenie ludu roboczego ze szpon lichwiarzy i paskarzy.

Wpisowe do Stowarzyszenia wynosi 5 Mk., udział 25 Mk. Niezamożni mogą wnosić udziały częściowo, po 5 Mk. miesięcznie. Najwyższa ilość udziałów, jaką może posiadać jeden członek, stanowi 10, czyli 250 mk.

W dniu 15 grudnia r. b. Zarząd zwołuje Ogólne Zgromadzenie Członków, o czym będzie ogłoszone w numerze następnym „Łowiczanina".

Zarząd.

Na Skarb Narodowy.

Stefan Ołdakowski, rb. dwa i 1½ marki srebrem, 57 k. miedzią. Eugieńja Rudasówna 2 srebrne marki, Kazimierzostwo B. w rocznicę śmierci ojca m. 25; Wanda z Klimkiewiczów Jasińska m. 5. z prośbą do św. Wiktorji patronki Łowicza, o przywrócenie zdrowia jednemu z członków rodziny, Zofja Żabirkówna marek srebrem 5 i 50 f.

NA WOJSKO POLSKIE

Z Klimkiewiczów Wanda Jasińska mrk. 10.

MA MACIERZ

Z Klimkiewiczów Wanda Jasińska zamiast wieńca na grób matki ś. p. Józefy z Olesińskich Klimkiewiczowej mrk. 5.

NADESŁANE.

Stowarzyszenie Gospodyń Łowickich, jako sekcja Towarzystwa „Rozwój," w Warszawie (Żórawia 2)

Będąc w zeszłą niedzielę 1-go grudnia na ogólnem zebraniu Stowarzyszenia

Równouprawnienia Kobiet w Łowiczu i, widząc szczery zapał dużego grona naszych obywatelek do działalności politycznej, pomyślałam sobie, że w budującej się nowej Polsce nadszedł już czas, aby kobiety polki zaczęły intensywniej pracować na niwie społecznej, obierając przedewszystkiem dziedzinę ekonomiczną, opartą na pomocy wzajemnej. Taka praca może się usystematyzować i pożytecznie się rozwijać utworzenie stowarzyszenia gospodyń polskich w Łowiczu, jako sekcja towarzystwa „Rozwój“ w Warszawie.

Zadaniem takiego stowarzyszenia powinno być przedewszystkiem popieranie naszej rodzimej, polskiej wytwórczości i handlu oraz ich unarodowienie, a z drugiej zaś strony pomoc wzajemna w gronie wszystkich stowarzyszonych.

Wiadomo wszystkim, jak ciężkie czasy przeżywamy obecnie. Żadna praca naszych mężów i ojców rodzin, żadne zarobki ich, choćby znacznie powiększone w stosunku do dawnych lat nie mogą zadość uczynić wszystkim najskromniejszym potrzebom życia codziennego. Obowiązkiem kobiety jest współdziałanie w pracy mężczyźnie, aby utrzymać poziom materjalny i duchowy rodziny na możliwej stopie.

Jako członek towarzystwa „Rozwój“ mam polecone utworzenie filji „Rozwój“ w Łowiczu — w postaci wyżej wymienionego stowarzyszenia, mającego na celu przedewszystkiem założenie sklepu z produktami pierwszej potrzeby a więc — nabiał, mąka, kasze, mydło, opał w postaci drzewa i węgla, kapusta, kartofle, chleb, masło, słonina i t. p. produkty spożywcze. Przypuszczając, że grono obywatelek Łowickich chętnie przyjmie udział w pracy nad założeniem sklepu, zapraszam panie na zebranie organizacyjne w sali lokalu straży ogniowej przy ulicy Podrzecznej, w niedzielę 8-go grudnia 1918 r. o godzinie 5-ej po południu (punktualnie).

Marja Szczuka.

ROZMAITOŚCI.

Przepowiednia z przed 400 lat.

Na początku wojny w r. 1914 prasę europejską obiegała niezliczona ilość przepowiedni, z których atoli żadna nawet w przybliżeniu się nie sprawdziła. Na bliższą jednak uwagę, ze względu na szczegóły, zasługuje przepowiednia, wydrukowana w październiku r. 1914, w paryskiem „La Figaro“, zaczerpnięta ze starej broszury p. t. „Antychryst“.

Broszura ta napisana została w języku łacińskim, w połowie XVI w. przez zakonnika Jana. Autor broszury twierdzi, że „antychryst“ będzie jednym z najpotężniejszych władców, poczym w następujący sposób opisuje „antychrysta“.

„Posiadać on będzie tylko jedną rękę. Armje jego będę odzwierciadleniem piekła. Długo działać on będzie podstępem i zdradą, a szpiegami jego przepełniona będzie cała ziemia“.

W dalszym ciągu autor powiada, że niespodziewana wojna zrzuci z oblicza antychrysta maskę apostoła pokoju. W olbrzymiej tej wojnie brać udział będą chrześcijanie i muzułmanie. Antychrysta poznać będzie można po tym, że będzie on mordował duchownych, niewiasty i dzieci. „Przejdzie on przez Europę, jak trąba powietrzna z pochodnią śmierci i zniszczenia w rękach, a imieniem Chrystusa na ustach. W herbie jego znajdować się będzie orzeł, podobnie, jak w herbie jego sojusznika, drugiego złego monarchy, który umrze wskutek przekleństwa, rzuconego na niego w chwili, kiedy rozpoczynają się złe czyny antychrysta“!

W dalszym ciągu autor mówi, że pokonania antychrysta dokonają wspólne wysiłki „koguta, lamparta i białego orła“. Wojna, według przepowiedni będzie straszną. „Czarny orzeł“ rzuci się na koguta, który stawi zacięty opór, straci jednak wiele piór. Czarny orzeł zaskoczy koguta ze strony nieoczekiwanej i zajmie kraj jego do połowy. Biały orzeł nadleci z północy, zaskoczy czarnego orła i jego sojusznika, poczym przejdzie ich kraje od końca do końca“.

W końcu swojej broszury zakonnik Jan objaśnia „Bitwy tej wojny odznaczać się będą niesłychaną zaciętością i rozlewem krwi. Antychryst wiele razy prosić będzie o pokój, jednak odrzucą jego propozycję, postanowią bowiem rozprawić się z antychrystem ostatecznie“.

Ostatnie słowa broszury są następujące: Antychryst straci Koronę i umrze w samotności i szaleństwie. Cesarstwo jego rozpadnie się na 22 państwa, z których żadne nie będzie posiadało silnej dynastji, ani armji, ani floty. W całym zaś świecie zapanuje trwały pokój“.

(*Gaz. Kal.*)

Tydzień polityczny.

Rada robotniczo-żołnierska w Kolonji została na rozkaz komendanta przybyłych tam wojsk angielskich — rozwiązaną.

Koalicja postawiła następujące żądania co do odszkodowania:

1) Niemcy mają płacić przez szereg lat odszkodowanie w pieniądzach. Dotyczy to wszystkich szkód, wyrządzonych Belgji i Francji, za które koalicja żąda 2 i pół miljarda funtów odszkodowania. Wszystkie zniszczone domy w tych obszarach muszą być odbudowane przez robotników niemieckich, a materjały budowlane muszą być dostarczone wyłącznie przez przemysł niemiecki.

2) Odszkodowania za wszystkie zniszczone okręty, wszystkie niemieckie okręty będą przez pewien szereg lat kursować na rachunek całego świata, albo też w niemieckich warsztatach okrętowych będą budować się okręty dla Anglji i innych państw poszkodowanych.

3) Oprócz odszkodowania Belgji i Francji, Niemcy zapłacą odszkodowanie za wszystkie inne wyrządzone szkody.

4) Całe złoto, znajdujące się w Niemczech, ma być wydane koalicji.

5) Niemiecka produkcja węgla pozostawać będzie pod kontrolą koalicji, a od dochodów z kopalń Niemcy płacić będą koalicji pewien procent przez szereg lat.

HUMOR i SATYRA.

Nasze dzieci.

Poeta na wizycie u wielbicielki poezji.

— Pozwoliłem sobie posłać pani tomik swych poezji.

Pani. Serdecznie dziękuję, cudne rzeczy, ale gdzie ja też podziałam to cacko?

Mały Józio. Włożyła mama pod nogę od stołu, żeby się nie kiwał.

ZMARTWIENIE.

Morytz. Co ty Fajgusz jesteś dzyszaj taki zakłopotany?

Fajgusz. Mom wielgie zmartwienie. Urodżył mi sze syn i niewiem, jak go zameldowacz. Jeżeli urodzenie podam o rok wcześni, to bedzie mógł o rok wcześni podpisywacz weksle, ale za to bedzie muszał rok wcześni iszcz do wojska. Co tu robicz?

Morytz. Wisz Tajgusz, ja ci radzę podać tak jak jest naprawdę.

Tajgusz. Prawda! Wisz, że mi to wcale na myszl nie przyszło.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki. Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.